

<https://doi.org/10.26881/rgtn.2023.04>

DANUTA DRYWA

Muzeum Stutthof w Sztutowie

<https://orcid.org/0000-0002-2554-5539>

W SŁUŻBIE SPOŁECZNEJ – LOSY POLAKÓW Z WOLNEGO MIASTA GDAŃSKA NA PRZYKŁADZIE DR. WŁADYSŁAWA PNIEWSKIEGO, DR. FRANCISZKA KRĘCKIEGO I DR. BERNARDA FILARSKIEGO

Przedstawieni w niniejszym artykule dr Franciszek Kręcki, dr Bernard Filarski i dr Władysław Pniewski są bohaterami wielu prac poświęconych działaczom polskim w Wolnym Mieście Gdańsku. Dlatego ogromną trudność sprawia kolejne wyzwanie, którym jest przedstawienie ich działalności w służbie społecznej w Wolnym Mieście. Zaangażowanie w pracę społeczną oraz w pracę dla dobra kraju wynieśli oni już z domu rodzinnego i rozpoczęli ją jeszcze w czasach szkolnych, a kontynuowali po przybyciu do Gdańska, przyłączając się do już działających organizacji polskich i tworząc nowe, ważne dla rozwoju społeczności polskiej w Wolnym Mieście.

Działające w Gdańsku po 1920 r. różne polskie stowarzyszenia swój początek miały pod koniec XIX i na początku XX w. Funkcjonowały pomimo albo wręcz jako odpór wzmoczonej na Pomorzu akcji germanizacji¹. W 1913 r. do towarzystw polskich w Gdańsku należało ponad tysiąc osób, co stanowiło około 20% wszystkich przyznających się świadomie do polskości. W Gdańsku rozwijało się czytelnictwo polskie oraz tworzył się amatorski ruch teatralny. W 1906 r. powstała tu filia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, broniącego interesów Polaków w Niemczech. Od 1919 r. działało Towarzystwo Nauczycieli Polaków². W dużej mierze było to zasługą Polaków

¹ W 1876 r. powstało legalne polskie stowarzyszenie „Ogniwo”, w 1884 r. – Towarzystwo Ludowe „Jedność”, w 1896 r. – Towarzystwo „Oświata”, w 1905 r. – Towarzystwo ku Ochronie Spraw Ekonomicznych i Społecznych „Straż”, w 1910 r. – Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, powstawały towarzystwa śpiewacze, a w 1912 r. z inicjatywy Aleksandra Majkowskiego powstało Towarzystwo Młodokaszubów, które wydawało swój organ prasowy „Gryf”, zob. A. Romanow, *Polacy w Gdańsku w latach 1815–1939, Tożsamość miejsca i ludzi. Gdańszczanie i ich miasto w perspektywie historyczno-socjologicznej*, red. M. Dymnicka, Z. Opacki, Warszawa 2003, s. 123–124.

² H. Polak, *Szkolnictwo i oświata polska w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Wrocław 1978, s. 132.

przybyłych do Gdańska i Sopotu pod koniec XIX w. Reprezentowali oni głównie środowisko inteligenckie, które włączyło się w nurt życia społecznego i narodowego. Przykładem może tu być ziemianin Jakub Leszczyński, przybyły do Gdańska z Królewskiej Dąbrówki, który w 1884 r. wraz z Józefem Czyżewskim i Tomaszem Pokorniewskim założył w Gdańsku Towarzystwo Ludowe „Jedność”³. Podobny przykład stanowi rodzina Witolda Nełkowskiego, którego ojciec, malarz Ludwik Nełkowski, przybył do Gdańska z Koronowa pod Bydgoszczą pod koniec XIX w. Włączył się on do pracy w towarzystwie polskim „Ogniwo”, działał w Komitecie Polskiej Tajnej Szkoły⁴. Z Lubawy pochodziła rodzina Bellwonów, która w 1903 r. karnie została przesiedlona do Gdańska z zagrożeniem wywiezienia w głąb Niemiec. Mimo to Michał Bellwon aktywnie włączył się w działalność istniejących w Gdańsku polskich stowarzyszeń⁵. Również po 1920 r. społeczność ta organizowała się w licznych stowarzyszeniach kulturalnych, oświatowych i społecznych, tworząc spójną grupę, często później spokrewnionych ze sobą osób⁶.

Powstanie na mocy traktatu wersalskiego w 1920 r. Wolnego Miasta Gdańska umożliwiło – mimo wielu trudności – dalszy rozwój polskiego ruchu społecznego i narodowego na jego terenie. W skład Wolnego Miasta Gdańska, którego obszar wynosił 1892 km², obok samego Gdańska weszły okoliczne miasta, jak Sopot i Oliwa (w 1926 r. przyłączona do Gdańska), a także Pruszcz, Nowy Dwór, Nowy Staw oraz powiat grodzki Gdańsk i większe części ówczesnych powiatów: Gdańskie Niziny (Danziger Niederung) i Gdańskie Wyżyny (Danziger Höhe), jak również niewielkie fragmenty powiatów wejherowskiego, tczewskiego, elbląskiego, malborskiego, kościerskiego i kartuskiego⁷. W zależności od regionu ludność polska Wolnego Miasta Gdańska reprezentowała różne warstwy społeczne. Na obrzeżach mieszkała przede wszystkim ludność rolnicza, robotnicza, rzemieślnicza i drobnomieszczańska, która kontynuowała tradycje polskości, ucząc kolejne pokolenia języka polskiego i historii Polski⁸. Roman

³ G. Danielewicz, *W kręgu Polonii Gdańskiej*, Gdańsk 1996, s. 9.

⁴ *Ibidem*, s. 16–17.

⁵ *Ibidem*, s. 31.

⁶ W Wolnym Mieście Gdańsku powstawały przedszkola i świetlice Związku Polaków, biblioteki i księgarnie, rozwijał się teatr amatorski. W 1921 r. utworzono zespół amatorski pod nazwą Koło Miłośników Sceny. W 1929 r. Powstał Teatr Macierzy Szkolnej. W 1935 r. działacze z kręgu Związku Polaków założyli Teatrzyk Kukielkowy „Skrzat”. Zespół teatralny utworzyło Gimnazjum Polskie, działalność teatralną prowadziła również Polska Szkoła Handlowa. Krzewieniem śpiewu i muzyki wśród Polaków Wolnego Miasta Gdańska zajmowało się Konserwatorium Muzyczne, którego kierownikiem od 1934 r. był prof. Kazimierz Wiłkomirski, kompozytor, dyrygent i wioloncelista. Przy dyrekcji PKP, przy Poczcie Polskiej w Gdańsku, przy innych polskich instytucjach powstawały orkiestry muzyczne i chóry, a ich członkowie rekrutowali się spośród urzędników i pracowników fizycznych. Rozpowszechnione i popularne były w Gdańsku polskie zespoły wokalne, działały towarzystwa śpiewacze, zob. W. Kmicic-Mieleszyński, *Polska kultura muzyczna w Wolnym Mieście Gdańsku (w latach 1920–1939)* (Pomorze Gdańskie, nr 2: Kultura i Sztuka), Gdańsk 1965, s. 153–167.

⁷ P. Semków, *Polityka Trzeciej Rzeszy wobec ludności polskiej na terenie byłego Wolnego Miasta Gdańska w latach 1939–1945*, Toruń 2001, s. 19–26.

⁸ A. Romanow, *Polacy w Gdańsku...*, s. 125.

Wodzicki, w latach 1928–1934 pracownik Komisariatu Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku, podkreślał, że to właśnie ludność pochodząca z odleglejszych miejscowości, położonych na obszarze wolnomiejskim, przyznawała się konsekwentnie do polskości i potrafiła utrzymać mocniejsze skupiska polonijne⁹.

Kolejną grupę polskich mieszkańców Wolnego Miasta Gdańska stanowili przybysze po 1920 r. Pochodzili oni z różnych miast, zarówno z Pomorza Gdańskiego, jak i z głębi Polski, skierowani zostali do Gdańska z zadaniem wspierania ruchu polskiego czy rozwoju polskiego szkolnictwa. Niektórzy przyjeżdżali do pracy, jak Stanisław Przybyszewski, inni na studia na Politechnice Gdańskiej i często tu zostawali. W celu zakładania polskich parafii w Gdańsku kierowano tu polskich kapłanów, jak księży Bronisława Komorowskiego, Franciszka Rogaczewskiego, Mariana Góreckiego i innych. Do powstających polskich szkół i ochronek przysyłano polskich nauczycieli. Tak było w przypadku pochodzącej z Łodzi Anny Burdówny, skierowanej do pracy w szkole w Elganowie, czy pochodzącej ze Złotowa Kunegundy Pawłowskiej, pracującej w ochronce Macierzy Szkolnej w Trąbkach Wielkich¹⁰.

Mieszkająca w Gdańsku ludność polska stanowiła około 10% ogółu mieszkańców. Po ustanowieniu Wolnego Miasta Gdańska w 1921 r. powstała Gmina Polska, a w 1933 r. powstał Związek Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku, powołany w porozumieniu z Komisariatem Generalnym RP jako przeciwwaga wobec Gminy Polskiej¹¹. Do koordynacji działań około 50 różnych polskich organizacji i stowarzyszeń istniejących w Wolnym Mieście Gdańsku powołano Związek Towarzystw Polskich. Skupiał on 38 organizacji, w tym Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Związek Gospodarczy, Zjednoczenie Kupców i Przemysłowców, Polski Biały Krzyż, Czerwony Krzyż, Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” i inne, a 3 maja 1937 r. z połączenia Gminy Polskiej i Związku Polaków powstała Gmina Polska – Związek Polaków w Gdańsku. Wkrótce też doszło do zjednoczenia Polskiego Zrzeszenia Pracy ze Zjednoczeniem Zawodowym¹². W pracach wielu organizacji brali udział m.in. dr Franciszek Kręcki, dr Bernard Filarski i dr Władysław Pniewski. Jednak do prac polskich organizacji w Gdańsku w większości nie włączali się nowi przybysze z Polski, głównie polscy urzędnicy skierowani po 1920 r. do pracy w Komisariacie Generalnym RP w Gdańsku. O ich stosunku do miejscowych Polaków R. Wodzicki pisał:

Bo wcześniej zdążyłem zauważyć nieznośną sztywność w stosunkach wyższego personelu komisariackiego, a także innych wybitnych przedstawicieli polskiej administracji w Gdańsku do tamtejszej Polonii. Tylko niżsi pracownicy państwowi brali czynny udział w polskim życiu organizacyjnym. Bywały wyjątki, ale niemal wyłącznie wśród urzędników Dyrekcji Kolejowej, Poczty Polskiej i średniego nauczycielstwa¹³.

⁹ R. Wodzicki, *Wspomnienia. Gdańsk – Warszawa – Berlin 1928–1939*, Warszawa 1972, s. 324.

¹⁰ H. Polak, *Szkolnictwo i oświata...*, s. 133–136.

¹¹ A. Romanow, *Polacy w Gdańsku...*, s. 126; R. Wodzicki, *Wspomnienia...*, s. 33.

¹² W. Jedliński, *Dzieje oświaty i kultury w Wolnym Mieście Gdańsku i na Powiślu 1920–1939*, Malbork 1998, s. 33, 35.

¹³ R. Wodzicki, *Wspomnienia...*, s. 93–94.

Jedną z ważniejszych spraw dla ludności polskiej było polskie szkolnictwo. Senat gdański nie chciał przyjąć polskich postulatów w kwestii szkolnictwa, opublikowanych w ustawie z 20 grudnia 1921 r. Natomiast Gmina Polska, jak i inne organizacje wszczęły akcje propagandowe i uświadamiające, chcąc sprawami polskiego szkolnictwa zainteresować jak największą liczbę osób. Spotkało się to z kontrakcją ze strony Niemców, którzy zaczęli zastraszać polskie rodziny zdecydowane posyłać dzieci do szkół z polskim językiem nauczania. Powołana 26 listopada 1921 r. Macierz Szkolna miała służyć przede wszystkim rozwojowi szkolnictwa polskiego i kultury narodowej, a pierwszą polską szkołą prywatną było Gimnazjum Polskie¹⁴.

Utworzenie Macierzy Szkolnej spotkało się z pozytywną reakcją społeczeństwa polskiego, a szczególnego wsparcia udzieliła Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku (dalej: DOKP), wspomagając finansowo i delegując funkcjonariuszy do prac społecznych¹⁵. W 1920 r. do pracy w biurze DOKP przybył, pochodzący z Kujaw, Stanisław Przybyszewski, który stworzył jakby podwaliny pod działalność oświatową i społeczną w Gdańsku. Doskonale rozumiał problemy Polaków w Gdańsku i dostrzegł konieczność powołania polskiej szkoły i miejsca spotkań. Mieszkając w budynku DOKP, miał możliwość bezpośredniego zetknięcia się z polskimi działaczami i różnymi stowarzyszeniami. Dzięki jego inicjatywie powstało Polskie Gimnazjum im. Macierzy Szkolnej, a także Dom Polski przy ulicy Wałowej. Józef Czyżewski, honorowy prezes Gminy Polskiej w Gdańsku, zwany „ojcem Kaszubów”, tak mówił o Stanisławie Przybyszewskim w rozmowie z R. Wodzickim:

To jeden z głównych założycieli Gimnazjum. [...] Chodził po Gdańsku i płakał. Zwierzał mi się wiele razy, że teraz dopiero odkrywa Gdańsk. Bił się w piersi i wyznawał swoje jakoby grzechy wobec plemienia z którego wyszedł. Twierdził, jakoby za młodu za mało wierzył w polskość Pomorza. Królem Kaszubów mnie nazywał. Polskim Feniksem. Szukał wszędzie zniekształconych słowiańskich nazwisk..., nazw miejscowości...¹⁶

Chcąc zdobyć pieniądze na Gimnazjum Polskie w Gdańsku, Przybyszewski wykorzystał obchody swojego jubileuszu trzydziestolecia pracy pisarskiej jesienią 1921 r.:

Wyjeżdżał w ciągu kilku następnych miesięcy do Krakowa, Lublina, Białegostoku, Wilna, Bydgoszczy. Znalazł zresztą sposób, którym pokrywał zażenowanie z powodu tych owacji: jeździł nie tyle w charakterze jubilata, co jałmużnika polskiego gimnazjum Macierzy Szkolnej w Gdańsku. [...] Forma, której Przybyszewski się chwycił, żeby przyjąć z pomocą Macierzy Szkolnej w utworzeniu gimnazjum, obracała się w granicach możliwości, które mu były dostępne. Była to publiczna prasowa propaganda. Otrzymałszy do dyspozycji tyle, ile potrzebował szpalt na łamach miejscowych gazet polskich, „Dziennika Gdańskiego” i „Gazety Gdańskiej”, nie ustawał w pracy. Co chwila

¹⁴ H. Polak, *Szkolnictwo i oświata...*, s. 62, 85, 118–119.

¹⁵ *Ibidem*, s. 119.

¹⁶ R. Wodzicki, *Wspomnienia...*, s. 111.

rzucał długie artykuły, wynajdywał przykłady i porównania ofiarności, czasem układał listy ofiarodawców, zaopatrując je entuzjastycznymi uwagami¹⁷.

W maju 1922 r. Przybyszewski rozpoczął starania o utworzenie Domu Polskiego w Gdańsku, gdyż uważał, że: „Sprawa polskości Gdańska się nie posunie, jeśli nie stworzymy tej silnej warowni w Gdańsku...”¹⁸. Z jego inicjatywy 16 czerwca 1922 r. odbyło się konstytucyjne zebranie Komitetu Założycielskiego Domu Polskiego, którego członkiem był również dr Franciszek Kręcki¹⁹.

W 1922 r. powstało Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki, którego prezesem został prof. dr Marcin Dragan. Głównym jego zadaniem była działalność naukowa i wydawnicza, ze szczególnym uwzględnieniem spraw Gdańska, Pomorza i Polski. Towarzystwo wydawało m.in. „Rocznik Gdański”, liczne monografie, prowadziło odczyty na tematy historyczne²⁰.

Wszystkie te instytucje stały się symbolami polskości w Wolnym Mieście Gdańsku, podobnie jak współpracujący z Przybyszewskim na tym polu dr Franciszek Kręcki i dr Bernard Filarski czy korzystający już później z jego inicjatyw dr Władysław Pniewski, propagujący dalej idee ruchu młodokaszubskiego.

Każda z tych trzech osób pochodziła z różnych miejscowości. Franciszek Kręcki urodził się w małej miejscowości Borzestowo w powiecie kartuskim, skąd jego rodzina przeprowadziła się do Kościerzyny²¹. Bernard Filarski urodził się i mieszkał w Lubawie²², a Władysław Pniewski pochodził z Gostynia w Wielkopolsce²³. Wszyscy ukończyli renomowane uczelnie: Kręcki studiował prawo na uniwersytetach w Królewcu i Berlinie, a w 1905 r. uzyskał stopień doktora praw na uniwersytecie w Heidelbergu i zdał państwowy egzamin prawniczy. Filarski ukończył studia medyczne w Monachium, a doktorat obronił na Uniwersytecie w Królewcu. Pniewski studia filologiczne kończył na Uniwersytecie Poznańskim. Każdy z nich mógł spokojnie realizować swoje plany zawodowe. Jednak los swój związali z Gdańskiem, gdzie przyszło im pracować w trudnych warunkach społecznych i politycznych. Wynikały one nie tylko z antagonizmów polsko-niemieckich, ale również z niezrozumienia postaw Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku przez napływających do pracy w różnych urzędach Polaków z centralnej Polski. Często jednak okazywało się, że ważniejsza była przyjaźń, współpraca i kontynuacja zaczętych już prac.

Podjęta przez nich w Gdańsku po 1920 r. praca społeczna i patriotyczna była kontynuacją działalności każdego z nich jeszcze z czasów zaboru pruskiego. Franciszek Kręcki po ukończeniu progimnazjum w Kościerzynie kontynuował naukę w gimnazjum

¹⁷ S. Helsztyński, *Przybyszewski*, Warszawa 1973, s. 490–491.

¹⁸ *Ibidem*, s. 492.

¹⁹ *Ibidem*; E.M. Grot, *Doktor Franciszek Leon Kręcki*, Gdańsk 2018, s. 65.

²⁰ R. Wodzicki, *Wspomnienia...*, s. 179.

²¹ J. Borzyszkowski, C. Obracht-Prondzyński, *Młodokaszubi. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2012, s. 195.

²² *Ibidem*, s. 117.

²³ G. Danielewicz, *W kręgu Polonii...*, s. 137.

chełmińskim, gdzie należał do tajnego Towarzystwa Filomatów²⁴. Mimo że uzyskał w 1907 r. stopień doktora obojga praw, rząd pruski nie zezwolił mu jako Polakowi na otwarcie kancelarii adwokackiej w Kościerzynie. Dlatego w tym samym roku podjął pracę w Spółce Akcyjno-Handlowej „Ceres” w Gdańsku, a w maju 1911 r. został jednym z jej dyrektorów. W 1919 r. mianowano go dyrektorem w gdańskim oddziale poznańskiego Banku „Kwilecki, Potocki i Spółka”, powstałego na bazie firmy „Ceres”²⁵. Po ustanowieniu Wolnego Miasta Gdańska dr Kręcki włączył się w różne działania mające wzmocnić pozycję Polski w Gdańsku. Między innymi wszedł w skład Rady Ekonomicznej wspomagającej Wydział Techniczny Generalnej Delegacji RP w sprawie zakupu ziemi i nieruchomości w Gdańsku²⁶.

Często w swoim życiu społecznym i zawodowym kierowali się oni ideałami ruchu młodokaszubskiego, który w program odrodzenia kaszubszczyzny wpisał hasło sformułowane przez Aleksandra Majkowskiego i Jana Karnowskiego: „Co kaszubskie, to polskie”. Miało ono stanowić odpowiedź na postępującą germanizację ludności kaszubskiej. Uważali, że: „Jeżeli Kaszubi mają przetrwać i ma przetrwać ich kultura, to jest to możliwe jedynie w łączności z Polską”²⁷. Cele ruchu młodokaszubskiego i jego przedstawicieli opisał Aleksander Majkowski:

Kto się kieruje wobec nas życzliwością, temu nie potrzebujemy tłumaczyć, że nie pojmujemy przymiotnika „młody” w stosunku do lat życia. Młodym jest kto w walce życiowej nie utracił oka dla piękna, a serca dla szlachetnej i wielkiej idei, – kto zdobywszy dach ciepły nad głową, nie utkwiał oka w pełnym żłobie, lecz okno sobie otworzył na świat, aby patrzeć na gwiazdy, – kto jest w stanie poświęcić się za sprawę wielką. Na tej podstawie, sądząc, łatwo się z starszem, tak niestety nielicznem, pokoleniem inteligencji kasubskiej porozumiemy. Kto bowiem z tego pokolenia był słabym i poziomym, brał jurgielu u obcych. Ci zaś, którzy duszę narodową uratowali, nie są obcymi nam duchem i sercem, i razem pracować z nami będą nad przyszłością ruchu młodokaszubskiego²⁸.

Franciszek Kręcki od 1908 r. współpracował z Aleksandrem Majkowskim, znanym kaszubskim poetą, przy wydawaniu pisma literackiego „Gryf”, początkowo w Kościerzynie, później w Gdańsku, przez jakiś czas był również jego redaktorem. „Gryf” miał stanowić przeciwwagę apolitycznej, a jednocześnie sprzyjającej szybkiej germanizacji Kaszubów działalności Verein für Kaschubische Volkskunde (Kaszubskie Towarzystwo Ludoznawcze) powstałego w Kartuzach, w którym na początku działali zarówno Franciszek Kręcki, jak i Aleksander Majkowski. Wokół czasopisma „Gryf” gromadziło się środowisko, które Aleksander Majkowski nazwał młodokaszubskim. Roman Wodzicki napisał o Franciszku Kręckim, że wraz z dr. Majkowskim był on jednym z najwybitniejszych przywódców

²⁴ E.M. Grot, *Doktor Franciszek...*, s. 22.

²⁵ J. Borzyszkowski, C. Obracht-Prondzyński, *Młodokaszubi...*, s. 195

²⁶ H. Stępiak, *Ludność polska w Wolnym Mieście Gdańsku (1920–1939)*, Gdańsk 1991, s. 67.

²⁷ J. Borzyszkowski, C. Obracht-Prondzyński, *Młodokaszubi...*, s. 19, 261.

²⁸ A. Majkowski, *O przyszłość ruchu młodokaszubskiego*, „Gryf” 1912, R. IV, nr 3, s. 56.

ruchu młodokaszubskiego²⁹. Majkowski w 1909 r. tak pisał w „Gryfie” o zadaniach ruchu młodokaszubskiego:

Tak nazwała swe dążenia garstka inteligencji młodszej a rodzimej na Kaszubach, która pod hasłem: Co kaszubskie to polskie! – postawiła sobie za zadanie, wprowadzić pierwiastki szczepowe kaszubskie do kultury ogólnopolskiej a zarazem oprzeć pracę społeczną i polityczną na realnych warunkach, wymagających uwzględnienia, a odrębnych w wielu punktach od warunków panujących w innych dzielnicach Polski.

Ruch młodokaszubski obecnie w pierwszym względzie kulturalne uprawia cele. Na tem polu bowiem najbardziej dotychczas wobec Kaszubów grzeszono. Od czasów bowiem przejścia pod panowanie Krzyżaków aż do rozbioru Polski, Kaszubi odgrywali rolę kopcieszka wobec swoich i obcych. Nikt sobie nie zadawał pracy poznania podkładu ludowego na Kaszubach³⁰.

Franciszek Kręcki został jednym z członków komitetu organizacyjnego Zjazdu Młodokaszubów, który odbył się w Gdańsku 20 i 21 czerwca 2012 r., a po powstaniu i ukonstytuowaniu się Towarzystwa Młodokaszubów pełnił w nim funkcję skarbnika. Współpracował z istniejącym od 1911 r. w Warszawie tajnym Kółkiem Kaszubsko-Pomorskim. Organizował dla Polaków z Pomorza wycieczki do kraju, zwłaszcza do stolicy i Częstochowy. Przyczynił się do założenia muzeum kaszubskiego w Kościerzynie. Publikował na łamach „Gazety Gdańskiej” artykuły pod pseudonimem „Bobrius”, współpracując tu m.in. ze znanymi dziennikarzami polskimi, Władysławem Cieszyńskim i Wilhelmem Grimsmannem³¹.

Sam Franciszek Kręcki z grupą młodokaszubów zaangażował się w działalność powstałego w 1921 r. w Toruniu Bractwa Pomorskiego, popierającego rozwój kultury pomorskiej, w tym kaszubskiej. Współpracował tu m.in. z senatorem ks. Feliksem Boltem, ks. Konstantynem Dominikiem, przyszłym biskupem sufraganem w Pelplinie³².

Do ruchu młodokaszubów dołączył również Bernard Filarski. Po ukończeniu szkoły średniej w Lubawie uczęszczał do gimnazjum w Chełmnie, gdzie, podobnie jak Kręcki, należał do tajnego Towarzystwa Filomatów. Oskarżony o antypruską działalność po procesie Filomatów w Toruniu w 1901 r., Filarski został wydalony z gimnazjum i skazany na karę więzienia. Ostatecznie maturę zdał w Tucholi i podjął studia medyczne w Monachium, gdzie został członkiem, a później także prezesem założonego przez Aleksandra Majkowskiego Towarzystwa Akademickiego „Vistula”. To tu właśnie Filarski zetknął się z początkami ruchu młodokaszubskiego, uczestnicząc w zjazdach członków Towarzystwa organizowanych przez Majkowskiego, który zapoznawał młodych studentów z dziejami i kulturą Kaszubów, co też wpłynęło na ich późniejszą

²⁹ R. Wodzicki, *Wspomnienia...*, s. 115.

³⁰ A. Majkowski, *Ruch młodokaszubski*, „Gryf” 1909, R. I, nr 7, s. 192.

³¹ E.M. Grot, *Doktor Franciszek Leon Kręcki (1883–1940), działacz młodokaszubski i obrońca praw Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku stracony w obozie Stutthof w 1940 roku*, „Rocznik Gdański” 2018, t. 77–78, s. 84.

³² H. Stępnik, *Ludność polska...*, s. 88–89.

współpracę³³. Warto zaznaczyć, że z Ziemi Lubawskiej pochodziło wielu młodokaszubów, zwłaszcza propagatorami tego ruchu byli księża z diecezji chełmińskiej, którzy skierowani do parafii kaszubskich po ukończeniu seminarium duchownego, stali się wielkimi propagatorami odrodzenia kaszubszczyzny pod hasłem „Co kaszubskie, to polskie”³⁴, m.in. ks. Walenty Pełka i ks. Leon Pełka, ks. Leon Kroplewski, a także brat Bernarda Filarskiego, ks. Franciszek Filarski, skierowany do parafii w Brusach³⁵. O wciąganiu do ruchu młodokaszubskiego „nie-Kaszubów” napisano w artykule pt. *O przyszłość ruchu młodokaszubskiego*, opublikowanym w „Gryfie” w marcu 1912 r.: „W pierwszej linii zawezwać do pracy trzeba rodzime żywioły, potem takie, które pracując u nas, z nami się zrosli, z nami współczują, z nami chcą żyć i umierać”³⁶. Przyszłość pokazała, że były to słowa prorocze.

Po ukończeniu studiów medycznych Bernard Filarski podjął studia stomatologiczne. Początkowo pracował w klinice monachijskiej, jednak postanowił wrócić do rodziny i w Tucholi rozpoczął praktykę dentystyczną. W 1908 r. przeniósł się do Gdańska, gdzie włączył się w działalność patriotyczną miejscowych Polaków i zaangażował w tajne nauczanie na poziomie szkół średnich, które prowadził także dr Franciszek Kręcki³⁷. Jednocześnie założył własny gabinet dentystyczny.

Po powstaniu Wolnego Miasta Gdańska jednym z ważniejszych celów było utworzenie szkoły z językiem polskim. Cel ten nasi bohaterowie zrealizowali, współpracując ze Stanisławem Przybyszewskim³⁸. To właśnie stanowisko polonisty w powstałym dzięki staraniom Przybyszewskiego Gimnazjum Polskim im. Macierzy Szkolnej objął w 1924 r. najmłodszy z całej trójki, dr Władysław Pniewski. Pochodził z patriotycznej rodziny, już jako uczeń pruskiego gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim przyłączył się do ruchu niepodległościowego. O przywiązaniu do mowy ojczystej świadczą zakładane przez niego tajne kółka dokształcające z języka polskiego, historii i literatury, a także tworzone biblioteczki polskie. Prace te kontynuował po przeniesieniu się do Poznania do Gimnazjum Marii Magdaleny. Po zdaniu w 1913 r. matury podjął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, które przerwał wybuch wojny w 1914 r. i powołanie do wojska. W 1918 r. podjął studia filologiczne we Wrocławiu, ale ukończył je w 1920 r. w Poznaniu, uzyskując prawo nauczania języka polskiego w szkołach średnich, propedeutyki filozofii w szkołach wyższych oraz historii³⁹.

Jak określają jemu współcześni, Pniewski był jedną z najwybitniejszych postaci spośród grona nauczycielskiego gimnazjum, nie tylko naukowcem, ale również miłośnikiem polskiej książki, popularyzatorem wiedzy o języku i literaturze ojczystej. Dlatego w 1925 r. założył Koło Miłośników Języka Ojczystego. Nad brakiem miejskiej biblioteki

³³ J. Borzyszkowski, C. Obracht-Prondzyński, *Młodokaszubi...*, s. 249–250.

³⁴ *Ibidem*, s. 261.

³⁵ *Ibidem*, s. 118, 203, 261.

³⁶ *Ibidem*, s. 81.

³⁷ G. Danielewicz, *W kręgu Polonii...*, s. 18.

³⁸ *Ibidem*, s. 58.

³⁹ G. Danielewicz, *W kręgu Polonii...*, s. 137.

polskiej ubolewał w artykule opublikowanym w „Roczniku Gdańskim”: „Zaś poważnej księżnicy polskiej w Gdańsku, umożliwiającej pracę naukową na tym terenie, jeszcze niestety nie posiadamy. Pewne nadzieje na przyszłość rokuje młoda jeszcze, ale rozwijająca się szybko, biblioteka gimnazjalna”⁴⁰. Stworzył ją więc sam w Gimnazjum Polskim, w 1939 r. liczyła 13 tys. tomów. Tu Pniewski kontynuował pracę Kręckiego i Filarskiego, którzy jeszcze za czasów zaboru pruskiego byli członkami Towarzystwa Czytelni Ludowych, tworzącego sieć bibliotek polskich na obszarze Wolnego Miasta Gdańska oraz zaopatrującego placówki w nowości wydawnicze⁴¹.

Z kolei, obserwując trudności, na jakie napotykała młodzież w nauce języka polskiego, Pniewski napisał i w 1928 r. wydał jako pomoce naukowe prace: *Błędy i właściwości językowe w zadaniach młodzieży polskiej w Gdańsku* oraz *Ćwiczenia w poprawnej polszczyźnie dla szkół pomorskich*⁴². Brunon Zwarra o lekcjach z dr. Pniewskim tak pisał:

[...] profesor dr Władysław Pniewski nasz wychowawca klasowy, wzbudzał nasze zainteresowanie ciekawymi wykładami o Kaszubach i ich narzeczu. Podkreślał wtedy ze szczególnym naciskiem, jak dużo potoczna kaszubszczyzna zawiera polskich archaizmów i jaką to narzecze przedstawia wartość dowodową dla polskości tego północnego okręgu ziemi pomorskiej⁴³.

Ucząc w Gimnazjum Polskim, dr Pniewski ostro zwalczał germanizmy u młodzieży i wpałał jej szacunek dla mowy, literatury i zwyczajów kaszubskich. Jako naukowiec uczestniczył w 1934 r. w Warszawie w Międzynarodowym Zjeździe Sławistów, a także prowadził działalność redakcyjną i wydawniczą. W ciągu piętnastu lat pobytu w Gdańsku opublikował ponad sto różnych prac⁴⁴. W zbiorze utworów pt. *Morze polskie i Pomorze w pieśni*, który ukazał się w 1931 r. nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku z zasiłku Departamentu Sztuki w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zgromadził wiele różnych prac – legend, pieśni, wierszy, poczynawszy od *Pieśni Rycerzy Bolesławowych*, poświęconych morzu, miastom pomorskim, ludziom związanych z morzem, napisanych przez różnych polskich autorów, w tym m.in. przez Jana Kochanowskiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Wacława Potockiego, Stefana Żeromskiego, Marii Konopnickiej, jak i autorów kaszubskich: Jana Karnowskiego, Aleksandra Majkowskiego, Hieronima Derdowskiego, Leona Heykego-Czernickiego i wielu innych. Zbiór ten jest jakby uzupełnieniem braków informacji o Pomorzu i Kaszubach w literaturze polskiej, o czym w latach 1928–1929 napisał:

⁴⁰ W. Pniewski, *Pomorze i Bałtyk w polskiej literaturze pięknej. Przegląd bibliograficzny*, „Rocznik Gdański” 1928–1929, t. 2–3, s. 162.

⁴¹ G. Danielewicz, *W kręgu Polonii...*, s. 97; M.E. Grot, *Doktor Franciszek...*, s. 72.

⁴² H. Polak, *Szkolnictwo i oświata...*, s. 157.

⁴³ B. Zwarra, *Wspomnienia gdańskiego bówki*, t. 1, Gdańsk 1984, s. 119.

⁴⁴ H. Polak, *Szkolnictwo i oświata...*, s. 157, 161.

Że o polskich Kaszubach zapomniano, świadczą choćby takie fakty, że żaden z wieszczów, nie myśli o nich, że W. Pol, w swej „Pieśni o ziemi naszej” pisze o Żmudzi świętej i o Rusinach, ale nie zna nadmorskiego ludu polskiego, że Kolberg w swym „Ludzie polskim” nie dotarł do Kaszub. I dziś aż dziw, że w wielkich opracowaniach literatury polskiej niema miejsca dla pionierów ludności nad polskim morzem. W wielkiej „Literaturze polskiej” Korbuta, doprowadzonej do 1900 r., nic nie znajdzie się kaszubskiego. A byłby wreszcie czas, by włączyć ten dorobek kaszubski do ogólnego dorobku kulturalnego Polski, porzucając tradycyjne lekceważenie naszego ludu nadmorskiego oraz małoduszną, a ciasną nieufność⁴⁵.

O bliskiej mu idei ruchu młodokaszubskiego świadczy fragment wpisu dokonanego przez Pniewskiego w *Słowie wstępnym* do publikacji *Morze polskie i Pomorze w pieśni*:

W sposób decydujący wszakże pchnęli myśl polską ku morzu Młodo-Kaszubi z dr. Aleksandrem Majkowskim, jako wodzem, budząc w pierwszym rzędzie swoich, najbliższych, ale równocześnie wzruszając sumieniem świątłych obywateli środkowej i zachodniej Polski. Aleksander Majkowski wysunął wyraźnie zagadnienie zapomnianego ludu, pokazał, że on jest, a jest jako strażnica nadmorska, którą trzeba popierać i wzmacniać – bo wszakże jest morze. Zwolna zaczęła się wyłaniać idea morza, ta sama, która w chwili powstawania odrodzonej Polski stała się naczelną ideą narodową⁴⁶.

Słowa napisane przez Pniewskiego w 1931 r. były nadal aktualne po 1945 r., po powrocie Pomorza Gdańskiego do Polski.

Kontynuacją pracy Franciszka Kęckiego i innych młodokaszubów była inicjatywa Władysława Pniewskiego, wspierana przez Kręckiego, wznowienia wydawania kwartalnika kaszubsko-pomorskiego „Gryf”⁴⁷. Pisał o tym Aleksander Majkowski w liście do zaprzyjaźnionego czeskiego slawisty Antoniego Frinty: „«Gryf», który w postaci kwartalnika zaczyna wychodzić od 1 października r.b. Na liście komitetu redakcyjnego stoję ja, a formalną siedzibą są Kartuzy, gdzie mieszkam. Ale istotnie wykonuje całą pracę p. dr. Pniewski, Poznańczyk, bardzo wielki przyjaciel Kaszubów i człowiek inteligentny i ideowy”⁴⁸.

Zaangażowanie dr. Pniewskiego, jak podaje Marcin Dragan, nauczyciel historii i geografii w Gimnazjum Polskim Macierzy Szkolnej w Gdańsku, który do wybuchu drugiej wojny światowej pełnił funkcję archiwisty przy Generalnym Komisarzacie RP w Wolnym Mieście Gdańsku, pomogło w utrzymaniu się „Gryfa” przez trzy lata. Kaszubszczyzna była żywiołem Pniewskiego, dlatego w wielu artykułach tego czasopisma, jak pisze M. Dragan:

⁴⁵ W. Pniewski, *Przegląd literatury kaszubskiej*, „Rocznik Gdański” 1928–1929, t. 2–3, s. 124.

⁴⁶ *Morze polskie i Pomorze w pieśni*, zebrał, ułożył oraz słowem wstępnym i objaśnieniami zaopatrzył dr. W. Pniewski, Gdańsk 1931, s. 4.

⁴⁷ J. Borzyszkowski, C. Obracht-Prondzyński, *Młodokaszubi...*, s. 201.

⁴⁸ Cyt. za: J. Śliżiński, *Ze stosunków literackich czesko-kaszubskich*, „Rocznik Gdański” 1956/1957, t. 15–16, s. 507.

[...] precyzował: swe pozytywne stanowisko w sprawie regionalnej odrębności mowy i literatury kaszubskiej w ramach ogólnych języka polskiego, podkreślił pokaźną rolę, jaką odegrała kaszubszczyzna w ogólnopolskiej literaturze powieściowej i uzasadnił racje uwzględniania regionalizmu kaszubskiego w szkole polskiej⁴⁹.

Jednak podstawą działalności Władysława Pniewskiego już od młodych lat był kult języka polskiego, dlatego wiele prac poświęcił jego dziejom, pięknu i poprawności. Przywracał pamięci postaci nauczycieli języka polskiego w dawnym i współczesnym Gdańsku, gdyż uważał, iż to, że na: „odwiecznych ziemiach polskich i w państwie polskim język polski wielkie miał znaczenie, jest dla każdego zdrowo i bezstronnie myślącego człowieka rzeczą zupełnie zrozumiałą i nie podlegającą dyskusji”⁵⁰. Dlatego nie bez znaczenia jest tu przywoływana przez dr. Pniewskiego osoba Mrongowiusza, badacza i nauczyciela języka polskiego w Gdańsku, w szkicu *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz. Księga pamiątkowa* oraz w pracy *Język polski w dawnych szkołach gdańskich*. Z kolei w książce *Antoni Abraham, wielki patriota ludu z ludu kaszubskiego* opisał postać Antoniego Abrahama, kaszubskiego działacza społecznego i wielkiego propagatora łączności Kaszub z Polską⁵¹.

Pniewski był również członkiem komitetu redakcyjnego „Rocznika Gdańskiego”, współpracownikiem Instytutu Bałtyckiego, a na łamach „Straży Gdańskiej” publikował artykuły poświęcone związkom Gdańska z Polską, literaturze kaszubskiej, jak *Bibliografię kaszubsko-pomorską w zakresie języka i literatury pięknej*⁵².

W życiu każdego z nich, jak i innych działaczy polskich Wolnego Miasta Gdańska, ogromną rolę odgrywała praca społeczna, przede wszystkim praca na rzecz młodzieży polskiej. Walczyli o utworzenie szkół z językiem polskim, opiekowali się organizacjami młodzieżowymi, w tym drużyną harcerską i klubami sportowymi, wciągali do tej pracy przyjaciół i członków swoich rodzin. Między innymi siostrzeńcem Franciszka Kręckiego był dr Stefan Mirau, który wraz z Alfem Liczmańskim w 1917 r., idąc śladem wuja, założył Tajne Towarzystwo Filaretów⁵³.

Franciszek Kręcki na wielu polach swojej działalności spotykał się z Bernardem Filarskim. Jednym z nich było harcerstwo w Wolnym Mieście Gdańsku, którego głównym zadaniem było wychowanie moralne, morskie i lotnicze młodzieży polskiej. 8 sierpnia 1920 r. powstała I Męska Drużyna Harcerzy im. Zygmunta Augusta, a jej założycielami byli bracia Kopczyńscy, Mieczysław Tejkowski oraz doktorzy Mirau i Witkowski. Przed wojną należeli oni do Polskiego Związku Filaretów w Gdańsku, który przekształcił się w Związek Harcerstwa. Jej drużynowym został Mirau, przybocznym Kopczyński, a opiekunami Kręcki i Filarski. We wrześniu 1920 r. powstała I Gdańska Drużyna Harcerki im. Emilii Plater. Główną bazą harcerstwa

⁴⁹ Cytat za: R. Wodzicki, *Wspomnienia...*, s. 265.

⁵⁰ Cyt. za: G. Danielewicz, *W kręgu Polonii...*, s. 139.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² H. Polak, *Szkolnictwo i oświata...*, s. 157–158.

⁵³ G. Danielewicz, *W kręgu Polonii...*, s. 7.

polskiego były szkoły Macierzy Szkolnej. Później powstały samodzielne zastępy harcerskie w Oliwie i Sopocie. Od 1932 r. w szkołach senackich zaczęły powstawać nowe drużyny harcerskie i gromady zuchowe. W uznaniu działalności harcerstwa w Wolnym Mieście Gdańsku Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego 10 stycznia 1935 r. podniosło komendę Hufca Harcerzy do rangi Komendy Chorągwi. Jej komendantem mianowany został Alf Liczmański, a opiekę nad drużynami męskimi i żeńskimi sprawowały powstałe w 1934 r. Koła Przyjaciół Harcerstwa w Gdańsku, Nowym Porcie, Sopocie, Wrzeszczu oraz powstałe w 1935 r. w Brzeźnie i Oliwie. 3 września 1935 r. utworzono w Wolnym Mieście Gdańsku Zarząd Okręgu ZHP z przewodniczącym Franciszkiem Kręcim, a Stefan Mirau został kierownikiem Referatu Lekarskiego w Komendzie Gdańskiej Chorągwi⁵⁴.

Ogromne znaczenie w czasie, gdy następowały zwolnienia robotników polskich z pracy na terenie miasta i portu, miały bezpłatne porady prawne Franciszka Kręckiego, zapewniające doraźną pomoc. Zarówno bank, jak i sam Kręcki udzielili wielu bezprocentowych pożyczek, bezimiennych darów i subwencji, bezzwrotnych zapomóg Polakom i różnym organizacjom polskim w Gdańsku. Kręcki udostępniał im także swój gabinet do posiedzeń zarządów i kierownictw⁵⁵.

Jak wspomina Brunon Zwarra, Franciszek Kręcki zaofiarował 1300 marek na pokrycie kosztów związanych z przygotowaniem przez wszystkie zarządy polskich towarzystw w Gdańsku pierwszej poważniejszej manifestacji gdańskich Polaków, która odbyła się 3 lutego 1920 r. w „Sporthall” pod nazwą „Uroczystości Powitania Polski”: „Występowały wtedy chóry «Lutnia», «Cecylia» i «Moniuszko», Towarzystwo «Sokół» i orkiestra działająca pod nazwą «Towarzystwo orkiestralne». Śpiewano «Rotę» i pieśń «Boże coś Polskę», których tekst wydrukowano na odwrotnej stronie rozdawanych programów”⁵⁶.

W okresie wzmagających się akcji antypolskich i stopniowego przejmowania władzy w Wolnym Mieście Gdańsku przez NSDAP Kręcki przyczynił się do założenia w 1934 r. Zrzeszenia b. Ochotników Armii Polskiej Obywateli Wolnego Miasta, wchodzącego w skład ogólnopolskiej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Ponadto przyjął członkostwo w gdańskim oddziale Ligi Morskiej i Rzecznej⁵⁷.

Franciszek Kręcki za swoją działalność został odznaczony orderami *Virtuti Militari* oraz *Odrodzenia Polski Polonia Restituta*, otrzymał również złoty *Krzyż Zasługi*.

Bernard Filarski, blisko współpracujący z Kręcim, jeszcze przed utworzeniem Wolnego Miasta Gdańska zasiadał w Radzie Żołnierskiej i Radzie Ludowej, gdzie głównie zajmował się sprawami młodzieży. Obaj również, jak i wielu innych działaczy gdańskich młodszego i starszego pokolenia, byli członkami Polskiej Organizacji Wojskowej (dalej: POW), zakonspirowanej organizacji powstałej przy Komisariacie

⁵⁴ Szerzej na ten temat: M.E. Grot, *Doktor Franciszek Leon Kręcki (1883–1940)...*, s. 88–89.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 77.

⁵⁶ B. Zwarra, *Wspomnienia...*, s. 107.

⁵⁷ E.M. Grot, *Doktor Franciszek Leon Kręcki (1883–1940)...*, s. 90.

Generalnym RP, będącej odpowiedzią na niemieckie prowokacje⁵⁸. POW pod kierunkiem oficerów i podoficerów rezerwy przeprowadzała kursy przysposobienia wojskowego, organizowała wyjazdy grupowe na ćwiczenia, których celem było przygotowywanie kadry kierowniczej na wypadek wojny.

Po 1920 r. Bernard Filarski pracował jako dentysta w Dyrekcji PKP w Gdańsku, a od 1929 r. – w Gimnazjum Polskim w Gdańsku. Tu częstym bywalcem jego gabinetu był uczeń tego gimnazjum Brunon Zwarra, który napisał:

W czasie trwania tego roku szkolnego 1930/1931 byłem regularnym gościem w szkolnym gabinecie dentystycznym, gdzie dr Filarski leczył z dobrym skutkiem moje wadliwe uzębienie. O solidności jego roboty świadczy fakt, iż założone przez niego plomby trzymają jeszcze do dzisiaj⁵⁹.

Tu trzeba zaznaczyć, że swoje wspomnienia Brunon Zwarra spisał wiele lat po wojnie. Gabriela Danielewicz zaś napisała o dr. Filarskim, że:

Ubogich pacjentów traktował życzliwie i często przyjmował ich za darmo. Dbał o uzębienie młodzieży poprzez dokonywanie przeglądów. Na wsparcie finansowe lekarza mogli liczyć zawsze biedni studenci. Zaopatrywał ich w żywność, pieniądze, lekarstwa, a czynił to dyskretnie, bez świadków. Wspólnie z doktorem Stefanem Mirauem finansowali studia artystyczne pewnemu malarzowi⁶⁰.

W ten sposób Filarski jakby odwdzięczał się, gdyż sam z bratem, ks. Franciszkiem Filarskim, wcześniej osieroceni przez ojca, dzięki pomocy życzliwych ludzi, a zwłaszcza Towarzystwa Pomocy Naukowej w Chełmnie, zdobyli wykształcenie⁶¹. Należał do Gminy Polskiej i Macierzy Szkolnej, Klubu Sportowego „Gedania” i Polskiego Klubu Morskiego. Angażował się w prace Koła Przyjaciół Harcerstwa oraz Towarzystwa Czytelni Ludowych, które już od czasów zaboru pruskiego zajmowało się organizacją bibliotek i rozwojem czytelnictwa w Gdańsku.

Działalność Polaków w Gdańsku miała miejsce w warunkach ciągłych zatargów pomiędzy nowymi przybyszami z Polski a starą Polonią, jak i pomiędzy Polakami a Niemcami. Polacy od samego początku napotykali na utrudnienia ze strony władz Wolnego Miasta Gdańska. Ich sytuacja znacznie się pogorszyła po przyjeździe w październiku 1930 r. do Gdańska Alberta Forstera jako komisarycznego przywódcy obszaru Wolnego Miasta, który konsekwentnie dążył do całkowitego usunięcia Polaków z Volkstagu i przejęcia władzy w Wolnym Mieście przez NSDAP. Zmieniona ordynacja wyborcza do Volkstagu w lutym 1937 r. pozwoliła narodowym socjalistom odbierać mandaty posłom opozycyjnym. W wyborach, które odbyły się 7 kwietnia 1935 r., NSDAP otrzymała już 43 mandaty (co dawało jej 59,3% głosów). Lista

⁵⁸ R. Wodzicki, *Wspomnienia...*, s. 319–323.

⁵⁹ B. Zwarra, *Wspomnienia...*, s. 86.

⁶⁰ G. Danielewicz, *W kręgu Polonii...*, s. 96.

⁶¹ J. Borzyszkowski, C. Obracht-Prondzyński, *Młodokaszubi...*, s. 118.

polska otrzymała wówczas dwa mandaty (co dawało jej 3,5% głosów). Prezydentem Senatu został wybrany Arthur Greiser. 27 lutego 1937 r. Albert Forster doprowadził do obalenia Wysokiego Komisarza Ligii Narodów w Gdańsku Seána Lestera, a stanowisko to objął Carl Jakob Burchardt, który nie przeciwstawił się zdecydowanie ostatecznemu zwycięstwu NSDAP w Gdańsku. W 1937 r. Forster doprowadził do likwidacji działających w Gdańsku partii opozycyjnych – 31 maja rozwiązano i aresztowano przywódców partyjnych Niemiecko-Narodowej Partii Ludowej w Gdańsku, a 21 października zarządzeniem prezydenta policji w Gdańsku rozwiązano opozycyjną Partię Centrum⁶². Tak zapamiętał to Brunon Zwarra:

Niemal z każdym dniem życie w Gdańsku nabierało innego wyrazu. Propaganda hitlerowska nie dawała społeczeństwu ani chwili oddechu. W dniu 20 czerwca 1939 r. zakomunikowano radośnie, że w Volkstagu zasiedli nareszcie sami posłowie hitlerowscy w mundurach. Dano przy tym do zrozumienia, iż pozostali dwaj cywilni posłowie Polacy Antoni Lenzion i Bronisław Budzyński dla nich już się nie liczyli⁶³.

W takiej sytuacji większość działaczy gdańskich mogła opuścić Gdańsk jeszcze przed wojną lub w chwili jej rozpoczęcia, jednak ani dr Franciszek Kręcki, ani dr Bernard Filarski, ani dr Władysław Pniewski tego nie uczynili. Zostali aresztowani, jak i wielu innych, wywodzących się z ruchu młodokaszubskiego, we wrześniu 1939 r. Niektórzy z nich, jak ks. Edmund Roszczynialski, proboszcz parafii Wejherowo, delegat biskupi na komisariat pelpliński, dziekan dekanatu wejherowskiego, który już we wrześniu 1939 r. powołał lokalną organizację konspiracyjno-charytatywną⁶⁴, zostali rozstrzelani jesienią 1939 r., inni, jak Michał Szuca, ks. Bernard Wiecki, Franciszek Kręcki, Bernard Filarski i Władysław Pniewski, członkowie ich rodzin i wielu przyjaciół, a także uczniowie Polskiego Gimnazjum, zostali aresztowani i osadzeni w obozie Stutthof.

Jeszcze w ostatni dzień przed wybuchem wojny Franciszek Kręcki nie chciał opuścić Gdańska i udać się do Gdyni. 1 września 1939 r. został aresztowany i umieszczony w Viktorii Schule, następnie w więzieniu na Schiesstange i w obozie Neufahrwasser⁶⁵.

Bernard Filarski został 1 września 1939 r. aresztowany w swoim gabinecie, dokąd udał się wcześniej rano. Został osadzony początkowo w Viktorii Schule, następnie w więzieniu na Schiesstange i w obozie Neufahrwasser, skąd skierowano go, jak i wielu innych, na roboty rolne. Następnie przewieziono do obozu Stutthof, gdzie pracował w Waldkommando przy karczowaniu lasu i niwelowaniu terenu.

⁶² S. Mikos, *Działalność Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku 19290–1939*, Warszawa 1971, s. 345.

⁶³ B. Zwarra, *Wspomnienia...*, s. 249.

⁶⁴ Ksiądz F. Roszczynialski został aresztowany we wrześniu 1939 r. i osadzony początkowo w więzieniu w Wejherowie, 10 listopada wywieziono go do Łęborka, a stąd do Cewic, gdzie tego samego dnia rozstrzelano, zob. J. Sziling, *Męczeństwo – służba – walka. Duchowieństwo diecezji chełmińskiej w latach drugiej wojny światowej (1939–1945)*, Toruń 2019, s. 186.

⁶⁵ M. Pelczar, *Dr Franciszek Kręcki*, „Dziennik Bałtycki” 20.04.1946, nr 110 (327), s. 4.

Władysław Pniewski został aresztowany pod koniec października 1939 r., wcześniej ukrywał się w mieszkaniu koleżanki z Gimnazjum Polskiego, prof. Heleny Rakowskiej. Nie skorzystał z możliwości wyjazdu za pośrednictwem konsula szwedzkiego. Miał powiedzieć do pani Rakowskiej: „Ja tu w Gdańsku pracowałem dla Polski, tu też chcę umrzeć”⁶⁶.

Podsumowaniem drogi życiowej Władysława Pniewskiego, którą zawarł w opracowanych przez siebie dziesięciu przykazaniach, stanowiących jego własny regulamin pracy, mogą być słowa Agnieszki Rzymek: „[...] wyłania się z tego obraz jednostki dbającej o rozwój we wszystkich wymiarach swej egzystencji, jednostki prawej i rzetelnej, rzeczowej i konkretnej, pracowitej i zorganizowanej. Godna podziwu jest ta postawa, zawłaszcza dziś, w dobie niedookreślonej w sferze autorytetów i wartości odwołujących się do człowieczeństwa”⁶⁷.

Już 5 września 1939 r. Oberkommando der Wehrmacht – naczelne dowództwo Wehrmachtu wydało rozporządzenie o sądach specjalnych (Sondergericht) z mocą obowiązującą od 1 września oraz wprowadziło niemieckie prawo karne. 1 października 1939 r. wyszło rozporządzenie „o ściganiu przestępstw, popełnionych przed 1 września 1939 r. na okupowanych przez wojska niemieckie obszarach polskich”, które odtąd miały być ścigane przez sądy niemieckie. W paragrafie 2 tego rozporządzenia postanowiono: „[...] przy zarządzeniu czynów młodocianych sądy niemieckie wymierzają karę niezależnie od wieku sprawcy, jeżeli ten pod względem rozwoju fizycznego dorównuje osiemnastoletniej osobie”. Zgodnie z tym Polak, który dopuścił się aktu „gwałtu” na Niemcu z powodu jego przynależności do narodu niemieckiego, miał zostać ukarany⁶⁸. Sądy specjalne w swoich wyrokach kierowały się nie tylko zachowaniem Polaków w czasie walk we wrześniu 1939 r., a raczej ich stosunkiem do Niemców przed wojną lub rolą, jaką odgrywali w przedwojennym ruchu społecznym i politycznym. Za te czyny przepisy przewidywały prawie wyłącznie karę śmierci⁶⁹.

Pod sformułowanie dopuszczenia się aktów „gwałtu” na Niemcach podlegała cała działalność Franciszka Kręckiego, Bernarda Filarskiego, Władysława Pniewskiego i innych działaczy polskich w Gdańsku. Takim aktem były szerzone przez nich idee ruchu młodokaszubskiego, zwłaszcza przeciwstawienie się germanizacji i rozpowszechniania przez niemieckich naukowców i pisarzy fałszywych opinii o Polsce i Kaszubach, o czym szeroko rozpisywali się Majkowski, Karnowski, Pniewski i inni w artykułach publikowanych w „Gryfie” czy „Roczniku Gdańskim”, oraz głoszenie hasła łączności z Polską. O stosunku Niemców do Kaszubów Władysław Pniewski napisał:

⁶⁶ G. Danielewicz, *W kręgu Polonii...*, s. 140.

⁶⁷ A. Rzymek, *Biografia rekonstrukcyjna Władysława Pniewskiego z orientacją na resilience*, „Rocznik Gdański” 2018, t. 57–58, s. 101–102.

⁶⁸ S. Uhma, *Jeszcze raz o zbrodniach niemieckich na polskich jeńcach wojennych z kampanii 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1961, nr 2 (19), s. 261.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 267.

Współzycia między Niemcami a Kaszubami nigdy nie było, nigdy też Niemcy w głąb duszy kaszubskiej nie zajrzeli, a jeśli czasem im się to udało, to się natychmiast cofali przed jaźnią słowiańską. Opisali ich zewnętrznie, wzgardzili nimi z głębi serca – prócz tego nic z nimi nie mieli wspólnego. Najlepszym tego stosunku Niemców do ludu kaszubskiego odbiciem jest właśnie literatura piękna. Tam bowiem znajduje oddźwięk najtajniejsze serca bicie, tam znajduje wyraz życie samo. Owi t. zw. Niemieccy pisarze regionalni (Heimattichter) z Pomorza, głoszący po świecie swoje ukochanie ziemi rodzinnej, odgrzążający się odwetem, ukochali raczej w niej siebie i niemczyznę kresową. Z ludem kaszubskim nic ich nie wiąże, raczej wszystko odpycha – i różnice językowe i rasowe, i tendencje polityczne i kulturalne. Nie nauczyli się ani po polsku, ani po kaszubsku. Znamiennie jest dla tych regionalistów niemieckich, że pokochali część swego regionu: niemczyznę i czasem przyrodę, a resztę obrzucili błotem i pogardą. Tak wyglądają przedstawiciele „opiekuństwa” niemieckiego nad Kaszubami. Nienawidzą i pogardzają, a równocześnie głoszą przed światem swą misję kulturalną i głęboką troskę o los Kaszubów⁷⁰.

Całą trójkę łączyła praca, idee i przyjaźń, połączyła ich również śmierć. Po odbytych na terenie obozu Stutthof posiedzeniu policyjnego sądu doraźnego część gdańskich działaczy została skazana na śmierć. Dr Franciszek Kręcki został rozstrzelany 11 marca 1940 r., dr Bernard Filarski i dr Władysław Pniewski zginęli 22 marca 1940 r. Oprawcy chcieli, żeby świat o nich zapomniał, dlatego nie zachowały się ich dokumenty obozowe ani wpisy z datami zgonu, a ich szczątki do 1946 r. pozostały w miejscu śmierci. Po ekshumacji zamordowanych przeniesiono na cmentarz na Zaspie. Ofiary egzekucji styczniowej ekshumowano dopiero w 1979 r. Pomimo to pamięć o nich pozostała, a wyznawane przez nich idee są cały czas aktualne.

Czy głoszone przez młodokaszubów hasło łączności Kaszub z Polską jako jedynej możliwości przetrwania kultury i języka kaszubskiego możemy uznać za fakt? Mimo wielu niesprawiedliwości i krzywd, których doznali Kaszubi zarówno po włączeniu części Kaszub do Polski w 1920 r., jak i po 1945 r., naród kaszubski dalej krzewi swój język, kulturę w granicach Rzeczypospolitej, w odróżnieniu chociażby od Słowian-Serbołużyczan, którzy w wyniku asymilacji ludności rodzimej i jej germanizacji, przejawiającej się w zakazach używania języków słowiańskich na początku XVI w., praktycznie byli w zaniku. Nasilenie akcji germanizacji Serbołużyczan nastąpiło po zjednoczeniu Niemiec, gdyż istnienie mniejszości narodowych w granicach państwa pruskiego było postrzegane jako zagrożenie, a w 1911 r. zabroniono już całkowicie używania języka serbołużyckiego w szkole. Prześladowania narodu serbołużyckiego swoje apogeum osiągnęły po dojściu do władzy Hitlera⁷¹. Język i kultura serbołużycka nie znikły tylko dzięki zaangażowaniu nielicznych osób kultywujących tradycję⁷².

⁷⁰ W. Pniewski, *Co mówią o Kaszubah niemieccy powieściopisarze i poeci*, „Gryf” styczeń–marzec 1933, R. 9, nr 2, s. 3–4.

⁷¹ J. Michniuk, M. Kowalski, *Rodzima kultura i język serbołużycki w działalności pedagogicznej Annemarie Paulik – świadomej Serbołużyczanki ze wsi Rohne*, „Biografistyka Pedagogiczna” 2022, R. 7, nr 1, s. 445–448.

⁷² *Ibidem*, s. 459–460.

Sami młodokaszubi dostrzegali wykorzystywanie ludności kaszubskiej przez Niemców do swoich partykularnych celów, o czym pisał Aleksander Majkowski:

Nie mało się też przyczyniły do powstania ruchu młodokaszubskiego zabiegi Niemców około oderwania szczepu kaszubskiego od drzewa narodo-polskiego. System germanizacyjny z dziwną logiką zabrał się do germanizacji Kaszubów. Gdzie bowiem mu na rękę, tam akcentuje odrębność Kaszub od Polski, powołując się na tych uczonych, którzy w mowie kaszubskiej widzą odrębny język pomorski. Tem uzasadnia rugowanie polskich kazań z kościołów kaszubskich i nauki religii polskiej ze szkół, Jeżeli atoli chodzi o zastosowanie ustaw wyjątkowych, jako noweli osadniczej i ustawy kagańcowej, wtenczas system germanizacyjny liczy Kaszubów do Polaków, mierząc ich tą samą miarą. Nie ulega wątpliwości, że taka, w sobie samej sprzeczna polityka, działać musi w wysokim stopniu pobudzająco na poczucie narodowe na Kaszubach⁷³.

Sprawa kaszubska stała się także jednym z ważniejszych elementów propagandy niemieckiej w momencie przyłączenia części Kaszub do Polski w 1920 r., czemu miał służyć powołany Wydział do spraw Kaszubów (Abteilung für Kaschuben). Głównym jej celem było wykazanie terytorialnej i narodowej odrębności Kaszubów. Podkreślano, że stanowią oni odrębny naród, który nie da się spolonizować. Agitację prowadziła również prasa mniejszości niemieckiej na Kaszubach. Podczas konferencji zorganizowanej 26 czerwca 1922 r. w Gdańsku, poświęconej sprawie kaszubskiej, uczestniczący w niej kierownik gdańskiego Heimatdienst, dr Siegfried Wagner, dowodził, że była dzielnica pruska „jest tylko przejściowo pod panowaniem polskim”⁷⁴.

Tę samą metodę zastosowano w czasie wojny, czego przykładem jest zalecanie odrębnego traktowania niepolskich mniejszości zamieszkujących ziemie wcielone do III Rzeszy, za które uważano mieszkańców Kaszub, Prus Wschodnich i Zachodnich oraz Śląska. By pozyskać przychylność Kaszubów, w opublikowanym 25 listopada 1939 r. raporcie *Die Frage der Behandlung der Bevölkerung der ehemaligen polnischen Gebiete nach rassepolitischen Gesichtspunkten (Sprawa traktowania ludności byłych polskich obszarów z rasowo-politycznego punktu widzenia)*, opracowanym przez urzędników Urzędu do Spraw Polityki Rasowej NSDAP, dr. Erharda Wetzela i Günthera Hechta, zapisano:

Na nowym obszarze Rzeszy zamieszkują, jak już zaznaczono, Kaszubi w Prusach Zachodnich, Mazurzy w Prusach Wschodnich i Zachodnich, Wasserpolacy i Ślązacy na Górnym Śląsku. Te mniejszości, wśród których, tak jak wśród Kaszubów i Wasserpolaków znajdują się znaczne odłamy zesławiańszczonych Niemców, nie występowały na ogół w duchu polsko-szowinistycznym, a niekiedy stawały nawet pod względem politycznym po stronie Niemców. Ci spośród nich, którzy występowali aktywnie, jako Polacy, powinni być traktowani, jako Polacy – narodowcy i usunięci. Wielka jednak

⁷³ A. Majkowski, *Ruch młodokaszubski...*, s. 195.

⁷⁴ K. Kankowska-Filipiak, *Z życia Kaszubów w Gdańsku i na Pomorzu w okresie międzywojennym (1920–1939)*, „Rocznik Gdański” 2018, R. 57–58, s. 36–37.

masa tej ludności mniejszościowej może pozostać w ich ojczyźnej stronie i nie podlega specjalnym ograniczeniom w swym życiu⁷⁵.

W rzeczywistości kolejne decyzje okupanta niemieckiego wobec ludności Pomorza Gdańskiego, jak wprowadzenie niemieckiej listy narodowościowej (DVL), której efektem był pobór młodych mężczyzn z rodzin kaszubskich do Wehrmachtu, okazały się kolejną próbą całkowitej germanizacji ludności pomorskiej, co doskonale przewidywali młodokaszubi. Wszelki opór Pomorzan był przez Niemców tępiący. Za niepodpisanie niemieckiej listy narodowościowej, ukrywanie zbiegów z Wehrmachtu czy udział w pracy konspiracyjnej aresztowano całe rodziny i osadzano je w obozach Stutthof lub w Potulicach.

Dobitnie o przyszłości Kaszubów i Polaków w granicach Rzeszy wypowiedział się 15 maja 1940 r. Reichsführer SS Heinrich Himmler w dokumencie *Kilka myśli o traktowaniu obcoplemiennych na Wschodzie*:

W ciągu niewielu lat – wyobrażam sobie, w ciągu 4 do 5 lat – np. pojęcie Kaszubów musi stać się nieznanym, ponieważ wówczas kaszubskiego narodu już nie będzie (odnosi się to także szczególnie do Prus Zachodnich). [...] To co zostało powiedziane o tych odłamach narodowych, odnosi się w odpowiednio większych rozmiarach także do Polaków⁷⁶.

Bibliografia

- Borzyszkowski J., Obracht-Prondzyński C., *Młodokaszubi. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2012.
- Danielewicz G., *W kręgu Polonii Gdańskiej*, Gdańsk 1996.
- Grot E.M., *Doktor Franciszek Leon Kręcki (1883–1940), działacz młodokaszubski i obrońca praw Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku stracony w obozie Stutthof w 1940 roku*, „Rocznik Gdański” 2018, t. 57–58.
- Grot E.M., *Doktor Franciszek Leon Kręcki*, Gdańsk 2018.
- Helsztyński S., *Przybyszewski*, Warszawa 1973.
- Jedliński W., *Dzieje oświaty i kultury w Wolnym Mieście Gdańsku i na Powiślu 1920–1939*, Malbork 1998.
- Kankowska-Filipiak K., *Z życia Kaszubów w Gdańsku i na Pomorzu w okresie międzywojennym (1920–1939)*, „Rocznik Gdański” 2018, t. 57–58.
- Majkowski A., *O przyszłość ruchu młodokaszubskiego*, „Gryf” 1912, R. 4, nr 3.
- Majkowski A., *Ruch młodokaszubski*, „Gryf” 1909, R. 1, nr 7.

⁷⁵ *Sprawa traktowania ludności byłych polskich obszarów z rasowo-politycznego punktu widzenia*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1948, t. 4, s. 135–171.

⁷⁶ *Hitlerowski plan walki biologicznej z narodem polskim*, *ibidem*, s. 123.

- Michniuk J., Kowalski M., *Rodzima kultura i język serbołużycki w działalności pedagogicznej Annemarie Paulik – świadomej Serbołużyczanki ze wsi Rohne*, „Biografistyka Pedagogiczna” 2022, R. 7, nr 1.
- Mikos S., *Działalność Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Warszawa 1971.
- Morze polskie i Pomorze w pieśni*, zebrał, ułożył oraz słowem wstępem i objaśnieniami zaopatrzył W. Pniewski, Gdańsk 1931.
- Pelczar M., *Dr Franciszek Kręcki*, „Dziennik Bałtycki” 20.04.1946, nr 110 (327).
- Pniewski W., *Pomorze i Bałtyk w polskiej literaturze pięknej. Przegląd bibliograficzny*, „Rocznik Gdański” 1928–1929, t. 2–3.
- Pniewski W., *Przegląd literatury kaszubskiej*, „Rocznik Gdański” 1928–1929, t. 2–3.
- Pniewski W., *Co mówią o Kaszubach niemieccy powieściopisarze i poeci*, „Gryf” styczeń–marzec 1933, R. 9, nr 2.
- Polak H., *Szkołnictwo i oświata polska w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Gdańsk 1978.
- Romanow A., *Polacy w Gdańsku w latach 1815–1939, Tożsamość miejsca i ludzi. Gdańszczanie i ich miasto w perspektywie historyczno-socjologicznej*, red. M. Dymnicka, Z. Opacki, Warszawa 2003.
- Rzymek A., *Biografia rekonstrukcyjna Władysława Pniewskiego z orientacją na resilience*, „Rocznik Gdański” 2018, t. 57–58.
- Sziling J., *Męczeństwo – służba – walka. Duchowieństwo diecezji chełmińskiej w latach drugiej wojny światowej (1939–1945)*, Toruń 2019.
- Sprawa traktowania ludności byłych polskich obszarów z rasowo-politycznego punktu widzenia*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1948, t. 4.
- Stępnia H., *Ludność polska w Wolnym Mieście Gdańsku (1920–1939)*, Gdańsk 1991.
- Śliziński J., *Ze stosunków literackich czesko-kaszubskich*, „Rocznik Gdański” 1956/1957, t. 15–16.
- Uhma S., *Jeszcze raz o zbrodniach niemieckich na polskich jeńcach wojennych z kampanii 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1961, nr 2 (19).
- Wodzicki R., *Wspomnienia. Gdańsk–Warszawa–Berlin 1928–1939*, Warszawa 1972.
- Zwarra B., *Wspomnienia gdańskiego bówki*, Gdańsk 1984, t. 1.

Streszczenie

Przed 1939 r. Gdańsk zamieszkiwała stosunkowo niewielka, ale prężnie działająca społeczność polska. Zorganizowana w licznych stowarzyszeniach kulturalnych, oświatowych i społecznych, tworzyła spójną grupę, często spokrewnionych ze sobą osób. Pochodzili oni z różnych miast zarówno Pomorza Gdańskiego, jak i z głębi Polski, skierowani do Gdańska z zadaniem wspierania ruchu polskiego, część zaś wywodziła się z mieszkańców Kaszub, od wieków walczących o polskość Pomorza Gdańskiego. Takimi byli dr Franciszek Kręcki, dr Bernard Filarski i dr Władysław Pniewski. Każda z tych trzech osób pochodziła z różnych miejscowości, jednak los swój związała z Gdańskiem. Połączyła ich wspólna praca społeczna i patriotyczna, która była ciągłością działalności każdego z nich jeszcze z czasów zaboru pruskiego, a także przyjaźń oraz idee głoszone przez ruch młodokaszubski. W życiu każdego z nich ogromną rolę odgrywała praca dla młodzieży polskiej. Walczyli o utworzenie szkół z językiem polskim,

opiekowali się organizacjami młodzieżowymi. Aresztowani za swoją działalność na początku wojny jesienią 1939 r., zostali rozstrzelani w 1940 r. w lesie w pobliżu obozu Stutthof.

Słowa kluczowe: dr Franciszek Kręcki, dr Bernard Filarski, dr Władysław Pniewski, Gdańsk, Młodokaszubi

Summary

In community service – the fate of Poles from the Free City of Danzig on the example of Dr. Władysław Pniewski, Dr. Franciszek Kręcki and Dr. Bernard Filarski

Before 1939 Gdansk was inhabited by a relatively small but vibrant Polish community. Organized in numerous cultural, educational and social associations, it formed a cohesive group of often related individuals. They came from various cities of both Gdansk Pomerania and the hinterland of Poland, directed to Gdansk with the task of supporting the Polish movement, while some came from the inhabitants of Kashubia, who had been fighting for the Polishness of Gdansk Pomerania for centuries. Such were Dr. Franciszek Kręcki, Dr. Bernard Filarski and Dr. Władysław Pniewski. Each of these three came from different localities, but they tied their fate to Gdansk. They were united by their common social and patriotic work, which was a continuity of the activities of each of them from the times of the Prussian partition, as well as by their friendship and the ideas propounded by the Young Kashubian movement. In the lives of each of them, work for Polish youth played a huge role. They fought for the establishment of schools with the Polish language, and took care of youth organizations. Arrested for their activities at the beginning of the war in the fall of 1939, they were executed on 1940 in a forest near the Stutthof camp.

Keywords: Dr Franciszek Kręcki, Dr Bernard Filarski, Dr Władysław Pniewski, Gdansk, Young Kashubian